№ 300. Łódź Wtorek 9 listopada 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów niezamówionych Redakcja niezwraca.

Strajkująca Łódź.

Wczoraj od rana stanęły w Łodzi warsztaty przemysłu włókmistego. Krótkie pertraktacje pomiędzy robotnikami a fabrykantami nie dały żadnego rezultatu. — Znaczne różnice między żądaniami pracowników, a zaofiarowaniem pracobiorców zapowiadały już od samego początku, iż ugodowe załatwienie sprawy nie jest przewidywane i dopiero ciężki kryzys strejkowy może wyjaśnić sytuację, przesuwając punkt ciężkości zależnie od sił każdej ze stron na korzyść tej lub innej.

Na kilka dni przed strejkiem redakcja naszego pisma zwróciła się do Związku przemysłu włókmistego z prośbą o wyłuszczenie swego stanowiska. — Odpowiedź brzmiała bardzo złowrogo, między innemi bowiem w nadesłanym komunikacie powiedziano:

„Zadośćuczynienie żądaniom, według których niewykwalifikowany dorosły robotnik zarabiać winien 280 mk. dziennie, a nawet zbliżenie się do nich, jest dla przemysłu zgoła niemożliwe. Zarówno brak dostatecznych środków obrotowych, jak niezmierne podrożenie produkcji, wykluczające wszelką myśl o tak paląco potrzebnym eksporcie, jak groźba, płynąca z tak nadmiernie wygórowanych wynagrodzeń robotników dla całego ustroju gospodarczego naszego państwa, jak wreszcie świadomość niedopięcia przez to celu poprawienia bytu robotnika, a tylko spowodowania dalszego wzrostu cen, zmusza nas do opornego względem wystawionych żądań stanowiska".

Otóż opór obustronny jest zasadniczą cechą całej akcji zarówno robotników, jak i przemysłowców.

Przemysłowcy, jak widać, motywują swe stanowisko w sposób bardzo szeroki, przenoszący meritum całej sprawy z ich osobistych kieszeni w dziedzinę interesu państwowego i społecznego. — Chodzi im o polski eksport zagranicę, o to, iż „nadmierne" wynagrodzenie robotnika grozi całemu ustrojowi gospodarczemu państwa, wreszcie o zdobycie uznania dla poglądu swego, iż jedynym skutkiem wzrostu płac zarobkowych jest podrożenie artykułów codziennego użytku, a co za tem idzie, sprowadzenie znów podwyżek do zera i widmo dalszych strejków i żądań. Jeśli bowiem wszystko pójdzie takim tempem, jak dotychczas, wówczas na przyszły rok będziem liczyli pensje urzędnicze i zarobki robotnicze nie na tysiące i dziesiątki tysięcy marek miesięcznie, lecz conajmniej na setki tysięcy.

Abstrahując od tych teoretycznie częściowo całkiem słusznych, praktycznie częściowo fałszywych przesłanek, przejdziemy do innych źródeł oporu przemysłowców.

Nie ulega wątpliwości, iż prawdziwym ich celem jest złamanie strejku, nie zaś wynajdywanie jakichś dróg prawdy, sprawiedliwości i powszechnego dobra.

Są oni bowiem tylko przemysłowcami, a nie reformatorami życia. Dla tejże również przyczyny chcą oni, jeśli strejk jest już faktem nieuniknionym, możliwie mniej na nim stracić, a jeśli można, nawet zarobić.

Odsuńmy tedy nieco zasłonę, wstydliwie okrywającą prawdziwe pobudki pod bardzo idealną maską.

Fabryki łódzkie stanęły obecnie w obliczu bardzo poważnego braku węgla i wcale nie jest wykluczone, że musiały by z tego powodu wstrzymać ruch. Wypłaty robotnikom byłyby wówczas bardzo obciążającą przedsiębiorstwa pozycją.

Strejk usuwa tę okoliczność. Z drugiej strony waluty obce nieustannie się podnoszą, a wraz z niemi wzrasta i cena surowca. Strejk umożliwia zahamowanie zbytu przy tendencjii zwyżkowej dla wyrobów co jest bezsprzecznie korzystne.

Wreszcie przemysłowcy mają podstawy do przypuszczeń, iż panująca drożyzna złamie opór robotników, a wówczas wygrana da się doskonale wykorzystać.

Oto między innemi najstotniejsze momenty gospodarcze i psychiczne oporu Związku Przemysłowców.

Jeśli istotnie, jak głoszą oni czynili wszelkie koncesje na rzecz robotników i zgodzili się na podwyższenie płacy, to czemuż — a pytanie to potężnym głosem odzywa się zawsze przy zatargach pracy z kapitałem—fabrykanci sami nie ujęli inicjatywy zwyżki płac. Wszak widzimy, iż drożyzna szaleje dokoła i za dotychczasowe zarobki nikt wyżyć nie może?!..

Że przemysłowcy rozumieją to dobrze, najlepszym dowodem, iż blisko kół tych stojący „Kurjer Łódzki" w niedzielnym numerze, omawiając akcję robotników, przyznaje im słuszność w dążeniach ekonomicznych, choć nawołuje do umiarkowania.

Jeśli jednak tak ostre, jak powyższe, słowa padają pod adresem fabrykantów, to kilka przestróg należy się i robotnikom.

Sam strejk jako taki, nikomu pożytku nie przynosi—to rzecz jasna. Polska ratować się dziś może nie strejkiem, lecz pracą. Pracować będzie robotnik wtedy, gdy wzamian otrzyma dostateczną ilość pieniędzy, by mógł za nie pędzić żywot, o ile możności dostatni, bo kto pracuje, ma do tego prawo. Zwiększone zarobki nie dają jednak polepszenia bytu. W dzisiejszych warunkach podwyżka posiada realną wartość tylko w ciągu bardzo niedługiego czasu, poczym wszystko znów drożeje olbrzymie sumy zarobków stają się fikcjami, które oślepiają nas wielką ilością zer na końcu lecz są właściwie bezużyteczne.

Należałoby raczej postawić sprawę w ten sposób, by stała się możliwą stabilizacja zarobków.

Płaca robotnika winna być określona stale, na podstawie tych ilości artykułów pierwszej potrzeby, które musi on spożyć wraz z rodziną.

Ceny rynkowe, określane miesięcznie byłyby jedynym miernikiem płacy, a raz wreszcie ustałaby ta niesłychanie smutna i tragiczna walka z wiatrakami, która każe robotnikowi wzamian za ciężką pracę napawać się szumnym dźwiękiem wywalczonych tysięcznych zarobków, by za kilka tygodni znów znalazł się u skraju przepaści i rozpoczynał nową akcję strejkową.

Całkowity sekwestr produktów rolnych, jest tu warunkiem sine qua non i punktem wyjścia na jedyną drogę **do unormowania płac i zarobków.**

Tymczasem nie wolno nikomu odmawiać robotnikowi prawa do dążeń ku polepszeniu własnego bytu, bo to jest jego naturalnem prawem. Tymbardziej niechaj nie prawi mu morałów o dobru Ojczyzny i niechaj nie każe mu zaciskać pasa ten, kto w wolnym pasku zbożowym zarabia miljony, lub kto na dostawach dla armji i na wzroście cen fakrykatów i surowców z pewnością nie dokładał...

Czesław Ołtaszewski.

* * *

W dniu wczorajszym od samego rana nikt z robotników w przemyśle włóknistym nie przystąpił do pracy. Zorganizowała się komisja strejkowa złożona z delegatów poszczególnych gałęzi przemysłu włóknistego. Na swem pierwszem posiedzeniu komisja ta postanowiła, **aby w apreturach i farbiarniach,** to gdzie towar, będący w robocie, może uledz zepsuciu, **robotnicy wykończyli towary.**

Centralny Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włóknistego otrzymał zawiadomienie, że robotnicy **w Żyrardowie, Piotrkowie, Zawierciu, Pabjanicach Zgierzu i Aleksandrowie wystawili te same żądania** co w Łodzi i z dniem wczorajszym przystąpili do strejku.

Robotnicy Tomaszowa, wobec uzyskanej przed 3 tygodniami podwyżki, żądań obecnie nie wystawiają, natomiast uchwalili opodatkować na rzecz strejkujących w wysokości do 25 proc. swych zarobków.

W ciągu dnia wczorajszego do lokalu komisji strejkowej przy ul. I maja Nr. 1 przybyło wielu mniejszych fabrykantów, aby podpisać wystawione przez robotników żądania. **Wśród chętnych do ugody fabrykantów znajdują się właściciele przędzalni,** co jest bardzo ważne z tego względu, że tylko uruchomienie przędzalni umożliwia normalną pracę w tkalniach. Już w dniu wczorajszym **w kilkunastu mniejszych fabrykach robotnicy przystąpili do pracy na nowych warunkach.**

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że fabrykanci zgadzają się na zwołanie na środę konferencji z delegatami robotników dla podjęcia przerwanych pertraktacji. **Są widoki, że strejk skończy się w dniach najbliższych.**

* * *

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego odbył w niedzielę rano zebranie ogólne, na którem upoważniono zarząd do opracowania nowych stawek płacy, które doprowadziłyby je do poziomu płac w przemyśle włókienniczym. Pozatem postanowiono zażądać zniesienia **pracy akordowej** i uznania władzy związku zawodowego przy przyjmowaniu i wydalaniu robotników.

* * *

Pracownicy piekarń miejskich postanowili zażądać od magistratu podwyżki płacy, gdyż, zgodnie z zawartą dawniej umową, władze miejskie przystały na podwyższanie robocizny w miarę wzrostu płac zarobkowych w przemyśle włóknistym Piekarze zarabiać mają o 15 proc. więcej, niż wykwalifikowani tkacze.

* * *

Onegdaj wieczorem technicy dentystyczni na dorocznem zebraniu uchwalili nową taksę za roboty dentystyczne, według której właściciele laboratorjów techno-dentystycznych pobierać będą o 150 proc. więcej niż dotychczas. Podwyżka pracowników ma wynosić 200 proc.

* * *

W niedzielę, dnia 7 b. m. nauczycielstwo żyd. szkół średnich porzuciło pracę. Jedną z przyczyn strejk jest nieprzyjęcie przez koło przełożonych warunków materjalnych nauczycielstwa. Warunki te nie były opracowane na początku roku szkolnego, jak to się zwykle dzieje w szkołach, wskutek czego nauczycielstwo pobierało tylko zaliczki na przyszłe pensje, które miał ustalić związek zawodowy naucz.

Prócz materjalnej przyczyny bezrobocia, istnieje jeszcze inna, głębsza. Koło przełożonych, prowadzone na pasku przez sjonistycznego kaznodzieję p. Braudego, nie uznaje najelementarniejszego prawa ludzi pracujących: wolności zrzeszania się i nie chce pertraktować ze związkiem zawodowym naucz. żyd. szkół średnich — komisją międzyszkolną, nie uznając wogóle tej instytucji.

Polska dochowa warunków traktatu ryskiego.

Znamienne posiedzenie sejmowej komisji do spraw zagranicznych.

Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Ze strony rządu byli obecni: wiceprezydent gabinetu pan Daszyński, minister spraw zagr. ks. Sapieha, wiceminister spraw zagr. prof. Dąbrowski. Na porządku dziennym posiedzenia, były przedewszystkiem zapytania do rządu w sprawach bieżących polityki zagranicznej. Pos. ks. Lutosławski postawił szereg pytań dotyczących położenia na granicy wschodniej w związku ze sprawą rozejmu i preliminarzy pokojowych ustalonych w Rydze. Ze względu, iż dokładne wyjaśnienia tych kwestji musiały dotykać i spraw wojskowych, a do chwili podpisania ostatecznego pokoju formalnie trwa nadal stan wojenny, komisja uznała na wniosek rządu, posiedzenie za tajne. By wszakże mimo to, opinja narodu była należycie poinformowana o istotnym stanie rzeczy, komisja po[illegible]wiła ogłoszenie niniejszego [illegible]unikatu przez jej przewodnic[illegible]ego.

Dyskusj[illegible] która rozwinęła się nad sprawami poruszonymi w pytaniach ks. Lutosławskiego, stwierdziła iż powszechnem dążeniem zarówno rządu, jak i wszystkich stronnictw sejmowych jest, by pokój, którego podstawy nakreślił traktat ryski, został jaknajprędzej ustalony.

W interesie bowiem Polski leży możliwie szybkie przywrócenie normalnych pokojowych stosunków w całej Europie, a szczególnie na granicy Rzeczypospolitej.

Jednomyślną też była ustalona przez posłów sejmowych przedstawicieli rządu opinja, że nietylko obowiązek lojalności wobec przyjętych w Rydze zobowiązań, lecz racja stanu nakazuje Polsce ścisłe przestrzeganie neutralności wobec toczącej się w Rosji wojny domowej i nie mieszanie się pod żadnym względem do jej spraw wewnętrznych. — Przytem przedstawiciele rządu przedstawili komisji szereg uchwał Rady ministrów i rozkazów wojskowych, stwierdzających niezbicie bezpodstawność, jeżeli nie obłudy skarg rządu bolszewickiego na rzekome naruszenie przez Polskę warunków rozejmu i preliminarzy pokojowych. Już dnia 16 paździer. Rada ministrów po dyskusji na temat stosunków do wojskowych oddziałów ochotniczych nie polskich, w związku z zawarciem traktatu w Rydze uchwaliła:

Rząd zwraca się do Nacz. Dow. żeby w myśl postanowień traktatu w Rydze (art. 2), wezwał wszelkie oddziały nie polskie, biorące po stronie polskiej udział z sowietami do zastosowania się do postanowień rozejmowych z chwilą wejścia w życie rzeczonej umowy. Rząd polski nie bierze od tego terminu żadnej odpowiedzialności, wojskowej, ani politycznej za losy tych oddziałów.

Naczelne Dowództwo wyraża wdzięczność swoją za wojenny trud dowódców i żołnierzy tych oddziałów w walce przy boku armji polskiej.

Dnia zaś 31 paźdz. pan minister wojny wydał rozkaz następujący: „Min. spraw wojskowych, Oddział II sztabu. Odpis. Pilne. Wobec przyjętego w art. 2 umowy o preliminarjach pokojowych, podpisanych w Rydze dnia 11 paździer. 1920 r. zobowiązania się, że obie układające się strony, tj. Rzeczpospolita polska z jednej strony, RFRR i ukraińska sowiecka republika rad z drugiej strony z chwilą ratyfikacji wspomnianej umowy, zobowiązuje się nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie".

Min. spraw wojskowych zarządza co następuje: Wszystkie oddziały instytucje i [illegible]ady wchodzące w skład armji ukraińskiej i ochotniczych wojsk rosyjskich i kozackich na mocy porozumienia się z odnośnymi dowództwami i przedstawicielstwami politycznemi opuścić winny granice Rzeczypospolitej polskiej najpóźniej do dnia 2 listopada r. b., tj. ratyfikacji umowy.

Pod żadnym warunkiem, oddziały ochotnicze, prowadząc walkę zbrojną z Rosją i Ukrainą sowiecką, nie mogą posiadać na terytorjum kadr uzupełniających lub innych zakładów, komisji, ekspozytur i biur, zajmujących się werbunkiem i zaciągiem ochotniczym oficerów i szeregowych ukraińskiej armji i ochotniczych armji i oddziałów rosyjskich, należy traktować od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy ryskiej z dnia 11 paźdz.

jako szeregowych i oficerów armji neutralnej.

Począwszy od dnia 2 list. b. r. zabrania się bezwzględnie przebywania na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej wszystkim oficerom i szeregowym armji ukraińskiej, armji gen. Bałachowicza, ochotniczych oddziałów rosyjskich gen. Pereminika, wschodnich oddziałów kozackich Jakowlewa, Sajnikowa, Duchofilulkowa. Pozostawać w granicach Rzeczypospolitej polskiej, będą mogli jedynie ci wojskowi armji obcych i neutralnych, którzy uzyskają akredytywę Min. spraw zagranicznych i Min. spraw wojskowych.

Pozostawić należy wreszcie rannych i chorych, znajdujących się w szpitalach wojskowych. Ci ostatni, po wyleczeniu, mają być traktowani jak osoby cywilne i odsyłani do etapu państwowego urzędu J. U. R. Oficerowie i szeregowi, należący do wymienionych armji i organizacji wojskowych, o ile nie opuszczą do dnia 2 listopada, będą rozbrojeni, a w razie stawienia oporu, internowani. Osoby, zwolnione ze służby we wspomnianych oddziałach, mogą przebywać w granicach Rzeczypospolitej polskiej na prawach obywateli państw obcych. D. O. G. i Naczelne Dowództwo przedsięweźmą odpowiednie kroki, by nie dopuścić do naruszenia terytorjum państwa przez osoby i oddziały wojskowe, prowadzące walkę zbrojną z Rosją i Ukrainą sowiecką. Oddziały i osoby wojskowe, przekraczające wschodnią granicę państwa, względnie linje rozejmowe przechodzące na stronę Polską, traktowane będą jako jeńcy wojenni, zgodnie z art. 10 (umowa o rozejmie z dnia 2 października b. r.). Wjazd i wyjazd obywateli polskich i obcych do państw, leżących na wschód od wschodniej granicy Rzeczypospolitej polskiej i odwrotnie, odbywać się będzie na warunkach, skreślonych przez Radę ministrów, względnie min. spraw zagranicznych. Odnośne przepisy zostaną we właściwym czasie ogłoszone.

Rozkaz ten został następnie jeszcze w szeregu dalszych rozkazów do poszczególnych grup operacyjnych na froncie szczegółowo wyjaśniony, i wszystkie te rozkazy miały jeden cel: Ustalenie zupełnej neutralności ze strony wojsk polskich wobec działających po za państwową granicą Rzeczypospolitej oddziałów rosyjskich i ukraińskich, które nie zechciały po zaprzestaniu ze strony polskiej akcji wojennej rozbroić się, obecnie na własną rękę wojują przeciwko bolszewikom. Specjalne, co się tyczy wojsk gen. Pawlenki, dowództwo polskie wskazało dowództwu wojsk sowieckich linję demarkacyjną, oddzielającą armję polską od wojsk ukraińskich, i bolszewicy zawarli z tymi ostatnimi odrębny rozejm. Ze strony więc Polski warunki rozejmu zostały ściśle wypełnione. Nie da się jednak tego powiedzieć o bolszewikach. Tak naprzykład wojska ich cofnęły się od linji wojsk polskich o 15 kilomtr. nie 18—10 jak przepisywał rozejm, lecz dopiero 28 października. Rząd polski nie podnosił także o to publicznych oskarżeń przed światem przeciwko rządowi sowietów, uważając, że w interesie pokoju leży raczej łagodzenie, a nie zaostrzanie ewentualnych nieporozumień, jakie na tle wykonania rozejmu powstawać mogą.

Posłowie, zabierający głos w dyskusji, stwierdzili, że powyższe dokumenty stwierdzają po nad wszelką wątpliwość lojalność rządu i że dla ustalenia prawdy na leży je natychmiast podać do publicznej wiadomości, gdyż także w oddziałach rosyjskich i ukraińskich operujących obecnie na własną rękę poza granicą wschodnią Rzeczypospolitej polskiej, może się znajdować część ochotników polskich, którzy zgłosili się do tych oddziałów w czasie, kiedy walczyły one obok armji polskiej, to jednak mimo, że ochotnicy ci pochodzą przeważnie z kresów nie wchodzących do państwa polskiego, lub są węzłami wieloletniego koleżeństwa z wojskami rosyjskimi związani; ogólną opinją komisji i rządu było, iż należy uczynić wszystko, by polaków tych od dalszego udziału w wewnętrznych walkach rosyjskich powstrzymać. Nie leży bowiem w interesie narodowym polskim jakiekolwiek mieszanie się nietylko państwa lecz i społeczeństwa do wojny domowej z Rosją.

O politykę pokoju.

W czasie rozpoczęcia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką, które mają ostatecznie ustalić pomiędzy nami a Rosją stosunek pokojowe, siane są w świat z Rosji skargi i żale na Polskę, iż nieszczerze traktuje ugodę z Rosją, że faktycznie nadal wojnę prowadzi nieoficjalnie, ale za pośrednictwem Bałachowicza, Sawinkowa i Petlury.

W nocie do francuskiego prezydenta ministrów Cziczerin żali się, iż armje Bałachowicza i Petlury są właściwie „częścią składową armji polskiej". Radjotelegram moskiewski zarzuca Polsce pogwałcenie układu pokojowego przez wpuszczenie na teren ukraiński niedawnych sprzymierzeńców Polski, Bałachowicza i Petlury, co według radjotelegramu ma oznaczać, że Polska nadal prowadzi wojnę z Rosją, ale już zamaskowaną. Inna iskrówka moskiewska z faktu, iż jeden z pułkowników polskich uchylił się od udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy dowództwo polskie zrzuca z siebie odpowiedzialność za akcję Petlury i czy Petlura przestał być sprzymierzeńcem armji polskiej, wnosi, że „dowództwo polskie przez swoje postępowanie uniemożliwia zawieszenie broni na całym froncie rosyjsko-ukraińsko-polskim, a temsamem od[illegible] wykonania zobowiązań, [illegible]tych układem".

[illegible] telegram donosi [illegible] wielkiem niezadowoleniu [illegible] pokojowego sowietów, Joffego, [illegible] operacji Bałachowicza w Mińszczyźnie, przyczem Joffe miał grozić, że jeżeli akcja wojsk Bałachowicza w guberni mińskiej i na innych odcinkach nie ustanie, to może przyjść do zerwania rozejmu z Polską.

Tego rodzaju wieści, skargi i żale nie stanowią korzystnego akompanjamentu dla mających się rozpocząć rokowań pokojowych, a nawet... nawet grozić mogą istotnie rychłem przerwaniem krótkiej idylli pokojowej.

Że taki obrót sprawy nie leży w interesie naszego młodego państwa, jest to dla każdego, a zapewne i dla rządu polskiego jasne. A jednak rząd nasz nic nie czyni, aby zarzuty, kierowane przeciw Polsce przez sowiety, odeprzeć, aby na sprawy, które w jasnem świetle stanąć powinny wobec całego świata, rzucić promień oficjalnego światła.

Dotychczas spotkaliśmy się z jednem tylko zaprzeczeniem oficjalnem, zwróconem przeciw doniesieniu „Ukraińskiej Dumki" o rzekomem spotkaniu się Naczelnika Państwa z Petlurą, w czasie którego miano rzekomo omawiać „obecne położenie na froncie i sytuację polityczną na Ukrainie".

Polska opinja publiczna nie wie nawet, co sądzić ma o zarzutach bolszewickich, albowiem rząd polski pozostawia ją w odniesieniu do treści tych zarzutów w zupełnej nieświadomości, co zgodnie stwierdza prawie cała prasa polska.

„Udział naszego rządu w przedsięwzięciu generała Bułak-Bałachowicza i Sawinkowa — pisze krakowski „Czas" — jest, jak dotąd, kartą zgoła niewyjaśnioną. O wypadkach, przygotowujących się na Białorusi, nie ogłosił dotąd nasz rząd żadnego wyjaśnienia, nie opublikował nawet odpowiedzi, jakiej musiał przecież udzielić na wystosowane do niego odezwy. Jak w całym szeregu innych, równie ważnych zdarzeń (np. w sprawie konwencji gdańskiej), tak i w tym wypadku rząd polski nie dał prasie, nie dał opinji żadnych zgoła wskazówek, jakie stanowisko sam zajmuje i czego polska racja stanu, racja państwowa od społeczeństwa w danej chwili wymaga".

A jednak jasnem jest, że polska racja stanu wymaga lojalnego wykonania wziętych na siebie w Rydze zobowiązań, wymaga jaknajskrupulatniejszego unikania najbagatelniejszych nawet dwuznaczności, które mogłyby tak pożądane dzieło pokoju zakwestjonować. Wszelka inna polityka byłaby igraszką z ogniem, której naród polski w większości swej stanowczo sobie nie życzy.

Wskazówkę dla rządu, jak powinien postępować, stanowić winno ratyfikowane przez Sejm zobowiązanie, sformułowane w preliminarjach ryskich w następujący sposób:

„Obie układające się strony postanawiawią umieścić w traktacie pokojowym zobowiązanie, iż nie będą tworzyły ani popierały organizacji, mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną. Z chwilą ratyfikacji niniejszej umowy, obie układające się strony zobowiązują się nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie".

Do tej jasnej wytycznej stosować się winien rząd oraz naczelne dowództwo wojskowe. Wierzymy, że dotychczas nie uczyniono nic takiego co byłoby przeciwne powyższemu, ale w takim razie zarzuty radjów moskiewskich winny się spotkać z polskiej strony oficjalnej ze stanowczem odparciem. Przypuszczamy, że rząd Witosa i Daszyńskiego, który pragnie uchodzić za twórcę pokoju, uczyni pod tym względem wszystko, co uczynić nakazują fakta i płodna w następstwa chwila. Rokowania pokojowe z Rosją winny się rozpocząć w atmosferze wzajemnego zaufania, bez którego akcja delegacji naszej może napotkać na niepokonalne przeszkody.

(I. K. C.).

Plebiscyt w Wilnie.

Gdańsk, 8 listopada. (Pat.) Dzisiejsze dzienniki niemieckie donoszą z Kopenhagi, że rząd litewski zgodził się z pewnemi zastrzeżeniami na plebiscyt w Wilnie.

Kronika polityki polskiej.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

Dzisiaj, kurjerem gdańskim wyjeżdża do Rygi delegacja pokojowa polska w następującym składzie:

Szef sekcji w ministerstwie spraw zagran. Lechowicz, podsekretarz stanu w ministerstwie handlu i przemysłu Strassburger, przedstawiciel ministerstwa skarbu p. Kauzik, prezes delegacji pokojowej p. Dąbski, sekretarz Ładoś, osobisty sekretarz p. Dąbskiego p. Zalewski Tad.

Eksperci: Domaradzki (przemysł i handel) i Rundstein (sprawy zagraniczne), eksperci wojskowi: pułk. Matuszewski i por. Młodzianowski; eksperci do spraw jeńców: Stefan Magenherm, Jerzy Pilewski i przedstawiciel Czerwonego Krzyża Edward Zalewski.

Wczoraj wysłano do Rygi radjo, aby z zawieraniem konwencji w sprawie jeńców zatrzymano się aż do przyjazdu całej delegacji.

W piątek wyjeżdża druga partja ekspertów i biuraliści.

—

— LJON. 8-go listopada. (PAT) Radjo. Konferencja ambasadorów zbadała znowu w sobotę projekt konwencji polskiej z wolnym miastem Gdańskiem. Zatwierdziła ona zmianę wprowadzoną do projektu przez komisję przeznaczoną umyślnie do tego celu. **Konferencja postanowiła, że tekst w ten sposób zmieniony ma być podpisany przez obie strony przed 15 listopada.** Panuje wrażenie, że delegacja gdańska podpisze układ przed upływem terminu, poczem powróci do siebie.

—

Komisja zagraniczna pod przewodnictwem dr. Stanisława Grabskiego odbyła dziś zebranie uznane za tajne. Rząd dał wyjaśnienia w przedmiocie polityki na wschodzie, a w szczególności w sprawie litewskiej. Wyjaśnienia te komisja przyjęła do wiadomości. Na wniosek wybranego na poprzedniem zebraniu podkomitetu komisja przeredagowała rezolucję komisji zagranicznej w sprawie ziemi wileńskiej (Druk. Nr. 2201), która to rezolucja przedłożona będzie Sejmowi na najbliższem posiedzeniu.

Z kół sejmowych dowiadujemy się, że zmianie uległy dwa ostatnie ustępy rezolucji proponowanej przez komisję zagraniczną. Ustępy te zwracały się pierwotnie przeciwko trudom tworzenia odrębnego ustroju państwowego w ziemi Wileńskiej. Obecnie rezolucja proponowana opiewa jednocześnie przeświadczenie, że istniejąca na ziemi Wileńskiej administracja powinna pozostać w ramach koniecznego tymczasowego zarządu tej ziemi, by nie wywoływać niebezpiecznych komplikacji międzynarodowych. Sejm wzywa rząd, aby na ziemiach objętych granicą ustalono traktatem ryskim oraz zajętych przez wojska polskie wprowadził natychmiast normalną polską administrację integralnie łącząc ziemie te z Rzeczpospolitą polską.

Następne posiedzenie Sejmu.

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałku Sejmu postanowił najbliższe posiedzenie Sejmu plenarne w środę 10 z porządkiem obrad, obejmującym sprawy nie związane z konstytucją. Posiedzenie zaś komisji konstytucyjnej zwołać na czwartek 11 b. m. o godz. 11 przed południem. Propozycję p. Barlickiego, aby posłowie wyłączeni z obrad plenarnych Sejmu mieli prawo udziału w pracach komisyjnych poruczono do rozpatrzenia komisji regulaminowej.

Jak informuje „Rzeczpospolita".

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

„Rzeczpospolita" wieczorowa podała wiadomość, że pomiędzy głównym atamanem Petlurą, a g. Omeljanowiczem Pawlenko doszło do poważnych nieporozumień. — Pawlenko wszedł jakoby w porozumienie z byłym hetmanem Skoropadskim i zaaresztował atamana Petlurę w Kamieńcu Podolskim.

Późnym wieczorem ukraińska misja dyplomatyczna w Warszawie zawiadomiła nas, że cała ta wiadomość od początku do końca jest zmyślona. Żadnego nieporozumienia między Petlurą a gen. Pawlenko nie było. Pawlenko bawi na froncie, Petlura w Kamieńcu-Podolskim.

Krwawe rozruchy w Irlandji.

LONDYN. 8-go listopada. (PAT). Według ostatnich wiadomości z Irlandji wybuchły tam nowe krwawe rozruchy w okolicach Belfasta i Corku. Liczba ofiar jest bardzo znaczna.

Berlin bez światła.

Berlin, 8 listopada. (PAT). Radjo. **Strejk w elektrowni miejskiej** w Berlinie trwa nadal. Tramwaje nie kursują. Całe dzielnice miasta są w ciemnościach. Wczoraj prawie wszystkie teatry i kina były zamknięte. Do strejku berlińskiego przyłączyli się robotnicy gazowni w Scharlotenburgu.

Bunty w Moskwie i Piotrogrodzie?

Ljon. 8 listopada, (PAT) Radjo. — „Petit Parisien" donosi: Według otrzymanych informacji przyszło w Moskwie do poważnych zaburzeń, iż ustawiono armaty na ulicach i wezwano na pomoc wojska z Piotrogrodu dla usunięcia buntu.

Co tydzień 1,000,000 dla tych którzy zaoszczędziwszy 1,000 nabyli 4% PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ PREMJOWĄ.

Kronika telegraficzna.

(PAT) Rzym, 8 listopada. Havas. — W kołach politycznych panuje przekonanie, że zjazd delegatów Włoch i Jugosławji powźmie decydujące uchwały. W obradach rozpatrywane będą następujące sprawy: sprawa ustalenia ostatecznego granic, sprawa konstytucji Rjeki, która wytworzy niezawisłe państwo, pozatem sprawa ustalenia losów niektórych miast i wysp Dalmatyńskich.

(PAT) Nowy Jork. 8 listopada. II. W nowej Izbie reprezentacja stronnictw przedstawia się jak następuje: 293 republikanów. 188 demokratów i 1 socjalista.

Gdańsk, 8 listopada. (PAT). Po dłuższej przerwie komisarz Gdańska zwołuje na dzień 15 listopada posiedzenie konstytuanty gdańskiej, na której nastąpi uroczysta proklamacja Gdańska, jako wolnego miasta. Na tem posiedzeniu będzie odczytany również tekst konwencji polsko-gdańskiej. Zarząd miasta pozostanie nadal w rękach komisji międzysojuszniczej, dopóki Rada ambasadorów nie wyda inne rozporządzenie. Inne uroczystości oprócz posiedzenia konstytuanty nie są przewidywane.

(PAT) **Ljon,** 8 listopada. Prasa francuska donosi, że wojska serbskie zajęły na prawym brzegu Tymoka odstąpionym jej przez Bułgarję. Tymok stanie się w ten sposób rzeką serbską i jeńcy bułgarscy pozostali dotychczas w Serbji mają być odesłani do Ojczyzny.

(PAT). **Ljon,** 8 listopada Radjo. Harding oświadczył, że jest prrecciwnikiem Ligi narodów w obecnej jej formie i dodał, że gdy nowy rząd amerykański przyjdzie do steru, będzie on wzywał narody do utworzenia Ligi, która nie będzie wymagała wyrzeczenia się przez Amerykę żadnej z jej spraw amerykańskich.

(PAT) **Ljon,** 8 listopada. Radjo. Rada ministrów francuskich, która zebrała się w pałacu Elizejskim pod prrzewodnictwem prezydenta Millleranda rozpatrywała projekt reorganizacji armji. Według „Petit Parisien" nastąpiło zupełne porozumienie między członkami gabinetu w sprawie zasadniczej ustawy wojskowej, która ma być przedłożoną między 15 a 22 listopada, a która zmniejszy służbę w wojsku na 2 lata.

Warszawa.

Pożar teatrzyku „Mirage" w Warszawie.

W niedzielę, popołudniu wskutek porzucenia niedopałka papierosa przez służbę techniczną, spłonęła większa część widowni, rekwizyty i kostjumy teatrzyku „Mirage", przy zbiegu Nowego Światu i Święto-Krzyskiej. Zapadł się dach domu, w którym mieści się teatr.

Przy gaszeniu ognia brały udział wszystkie oddziały straży warszawskiej. Pożar sprawił ogromne wrażenie, a to dlatego, że pożary teatrów nabierają w Warszawie cech epidemii.

DODATEK LITERACKI.

do № 300 „Głosu Polskiego“.

GUIDO KREUTZER.

Szantażysta.

Jadąc przed kilku dniami Lipską ulicą spostrzegłem nagle swego przyjaciela Otmara Nasezbeina. Zanim jednak zdążyłem wygramolić się z wagonu tramwajowego, zniknął mi znowu z oczu w rojącym się dokoła tłumnie.

Złościło mnie to, gdyż z roskoszą byłbym z nim pomówił. Tembardziej, że od pięciu prawie lat zniknął mi zupełnie z oczu.

Poznałem go dziesięć lat temu z New-Yorku, gdy właśnie czyniłem zabiegi, by otrzymać jakąś posadę, ponieważ Otmar Nasenbein miał identyczne zajęcie, więc zbliżyliśmy się, aby skuteczniej społem czynić poszukiwania. Rezultat ich można było wprawdzie uważać za dość negatywny, ale to nie ostudzało ani o jotę naszej serdecznej przyjaźni. I tak oto te dwa lata, podczas których Stany Zjednoczone miały szczęście nas gościć, pozostawiły mi wrażenie względnie przyjemnie spędzonego okresu.

Po upływie dwuch lat stała się niezbędną obecność Otmara Nasenbeina w Berlinie, gdzie musiał wziąć udział w formalnościach, związanych z odebraniem spadku. Ponieważ zaś mnie nie wiązały z Ameryką żadne czułe pęta, więc towarzyszyłem mu w drodze powrotnej, by przy okazji przyjąć proponowaną mi stąd posadę w wielkiej fabryce samochodów. Przyjacielowi mojemu przyniósł ten spadek dość pokaźną sumkę, która pozwoliła mu na otworzenie małego przedsiębiorstwa bankowego. A że, jako praktyczna głowa, nie jednego nauczył się za oceanem, więc też niebawem znalazł się na drodze zadawalniającego rozwoju stosunków finansowych. Później przeniósł on swoje biuro do Hamburga i stosunki nasze coraz bardziej się ograniczały, by wreszcie zupełnie się przerwać.

I oto Otmar Nasenbein jest znowu w Berlinie! Wierzyłem, że moja szczęśliwa gwiazda zaprowadzi mnie znowu na spotkanie przyjacielowi.

I miałem szczęście. Gdy bowiem wczoraj popołudniu wchodziłem do Café Bauer, spostrzegłem go w jednym z kącików. Z łokciami opartymi o marmurową powierzchnię stołu, z głową ukrytą w dłoniach—siedział głęboko zamyślony. Ostrożnie prześlizgnąłem się aż do jego stolika i położyłem mu rękę na ramieniu.

Spojrzał.

— Hola, old friend! Doskonale, że cię widzę. Oszczędzasz mi w ten sposób kilkudniowego może poszukiwania twego adresu.

— Cieszy mnie bardzo, że sobie jeszcze moją marną osobę przypominasz — odpowiedziałem sadowiąc się obok niego. Ledwie odważyłem się o tem myśleć. Gdy bowiem los komuś tak obficie zsyła swoje dary, zapomina się dość szybko o towarzyszach dawnych, mniej pięknych czasów.

— Nie mów mi nic o szczęściu! — odparł mój przyjaciel. — Gdybyś ty mógł mieć choć wyobrażenie, jak dalece twoja charakterystyka niema do mnie zastosowania!!...

Cień padł na jego twarz. I w tym momencie spostrzegłem, że zmienił się podczas pięciu lat naszej rozłąki: postarzał się.

Widocznie dobrze zrozumiał moje badawcze spojrzenie, potaknął bowiem powoli głową.

— Nie bierz mi za złe tej ponurej miny, stary przyjacielu, ale minęły już ciężkie czasy złotej beztroski.

— Ależ pozwól, Otmarze — zaprotestowałem — tego rzeczywiście nie masz prawa mówić. Bo jeśli o kimś powiedzieć można, że obrasta w pierze, to chyba przedewszystkiem o tobie.

Spojrzał na mnie z wyrzutem.

— Żółtodzióbie, skąd ty możesz mieć wyobrażenie o troskach żonatego człowieka.

— Żonate.....— z trudnością stłumiłem okrzyk grozy. — Na miłość boską, Otmarze! Człowieku! Nasenbein! Ty jesteś żonaty? No tak.... ale przecież ja nic o tem nie wiedziałem! Skąd ci ta myśl do głowy przyszła?

— Sam nie wiem! — Wykonał charakterystyczny ruch ręką.—Mimo to sam fakt mego małżeństwa nie jest jeszcze najnieprzyjemniejszą rzeczą. Daleko gorsze są konsekwencje tego fałszywego kroku.

— Konsekwencje? — Mimowoli uśmiechnąłem się.—Mój Boże, konsekwencje małżeństwa są, wydaje mi się, zawsze mniej więcej te same.

— Tak? — Spojrzał na mnie drwiąco. — Zawsze te same? To smutne. Ale wobec tego dziwi mnie, że państwo już dawno nie wystąpiło przeciwko tej całej kombinacji. Bo jeśli każdy małżonek i przyzwoity obywatel musi przyjąć zobowiązanie oddania się w ręce bezdusznych szantażystów, to...

— Poczekaj! — przerwałem i rozparłem się wygodnie w krześle. — Z tego wszystkiego trudno coś zrozumieć. Teraz bądź tak łaskaw i opowiedz mi w chronologicznym porządku swoją historję, abym wiedział, o co idzie. A więc przedewszystkiem: kim jest twoja żona, w jakich warunkach i gdzie ją poznałeś?

Otmar Nasenbein stłumił głos aż do szeptu, aby przy sąsiednich stolikach nie słyszano słów jego.

— Żona moja, widzisz, była żoną hurtownika flaków, który złożył w moje ręce, jako depozyt, cały swój, dość znaczny majątek. A gdy się stary w pół roku później przeniósł się do wieczności, córka jego została jedyną spadkobierczynią. — Wówczas to stały się nieuniknione częste nasze spotkania dla omawiania spraw bieżących. Poznaliśmy się bliżej, uwzględniając właściwości naszych charakterów, no a potem—tu westchnął lekko—potem właśnie pojąłem ją za żonę. Mniej więcej w rok po śmierci starego.

— Jak też wygląda twoja żona? — dowiadywałem się dość niedyskretnie.

— Mój Boże.. jest przystojna! — odpowiedział lakonicznie.

— A więc wszystko jest przecież w najlepszym porządku — zreasumowałem dotychczasowe opowiadanie.

— W najlepszym porządku? — odpowiedział jak echo, i zmierzył mnie wściekłem spojrzeniem. Może ty to nazywasz „w najlepszym porządku“, gdy ktoś obciążony jest żoną, która... wiesz, ja nie jestem beletrystą i psychologiczna sekcja charakteru ludzkiego była zawsze moją słabą stroną. Ale gdybym ci mógł opowiedzieć, jak zasadniczo może się zmienić kobieta po ślubie, nie wierzyłbyć moim słowom. I ja w to nie wierzyłem, póki nie odczułem tego na własnej skórze. Przed naszym ślubem była żona moja, pomijając kilka pozornie nieważnych cech charakteru, najmilszą z dziewcząt, jakie sobie wyobrazić możesz. Ale potem, gdyśmy już żyli ze sobą wiele miesięcy... — przycisnął obie pięście do czoła — mówię ci, stary przyjacielu, że to, co ona mi dokuczyła, nie da się spisać na wołowej skórze. Najautentyczniejszy djabeł musiał siedzieć w tem ciele, stała się, nie mogę wprost inaczej tego określić, prawdziwem, starem, wiecznie mamroczącym bydlęciem i stworzyła mi piekło na ziemi.

— Zaczekaj! — przerwałem. — Mniej więcej mogę sobie wyobrazić: gołąbki żyją całkiem inaczej!... Poinformuj mnie lepiej, kto był właściwie tym okrutnym szantażystą, w które o ręce wpadłeś.

— Mój kasjer! — huknął Otmar Nasenbein i zabębnił na stole burzliwego marsza. — Gdy przeniosłem w swoim czasie swe biuro do Hamburga musiałem zaangażować nowego kasjera. Z pośród sześćdziesięciu współzawodników, którzy zgłosili się na moje ogłoszenie, wybrałem niejakiego pana Kuno Schirpsa, który mógł złożyć odpowiednią kaucję. Gentelmen ten liczył około trzydziestu lat, był kawalerem, zawsze elegancko ubrany, a w stosunkach z klijentelą wykazywać zręczność, jaką dotychczas rzadko obserwować mogłem. Możesz sobie wyobrazić jak dalece byłem zadowolony ze swego wyboru. A gdy krąg mojej klijenteli wciąż się rozszerzał i z pomocą pieniędzy swej żony rozwinąłem jeszcze swe przedsiębiorstwo, nie mogłem rzeczywiście skarżyć się na życie. Jeden tylko cień przyćmiał wciąż me zadowolenie: niezmienna egzystencja mojej żony.

— Pewnego razu, było to w listopadzie, musiałem wyjechać na cztery dni za interesem. Wracam późnym wieczorem do domu i stwierdzam nieobecność swej żony. Chyba mi uwierzysz, gdy zaznaczę, że niezbyt gorliwie ją poszukiwałem. Mimo to jej konsekwentna nieobecność zaczęła mnie trochę dziwić. Następnego dnia nie zjawia się w biurze mój kasjer. Zamiast niego znajduję w swym prywatnym gabinecie list, w którym donosi mi on, że wyjechał, zabierając swoją kaucję i moją żonę. Wyobraź sobie, stary przyjacielu, poprostu uciekł! Z moją żoną!.

— Nieustraszony i wysoce porządny człowiek! — dorzuciłem.

Otmar Nasenbein ożywił się.

— Nieprawda? I ja pomyślałem to samo. Czułem się, jak w niebie i modliłem się codzień do Boga, aby obdażył mężnego Kuno długim żywotem i stałym, niezmiennym charakterem!... Aż moja radość i szczęście nieoczekiwanie się skończyły.

Smutek ukazał się na jego twarzy.

— W cztery tygodnie później otrzymałem z Paryża, rue de l'Estrapade 327, list następującej treści:

„Wielce szanowny panie Nasenbein! Jak sobie Pan zapewne jeszcze przypomina oddaliłem się mniej więcej miesiąc temu z Jego małżonką. Z Berlina przedsięwzięliśmy małą wycieczkę do Monte Carlo. Miałem tam niestety przykry wypadek: przegrałem w trente et quarante podjętą z kasy Pańskiej swoją kaucję. Pan wie przecież: szczęście w miłości... Od trzech dni jesteśmy w Paryżu, gdzie zamierzam założyć ognisko domowe i małe przedsiębiorstwo komisowe. Potrzebnej do tego sumy 15000 marek nie posiadam niestety wskutek nieszczęsnego debiutu w Monte Carlo. Jednak ani przez chwilę nie wątpię, że Pan z posagu swej małżonki z chęcią przekaże mi tę minimalną sumkę, szczególnie że w ostatnich czasach przyczyniłem na potrzeby jego żony dość poważne wydatki. Gdyby Pan jednak nie mógł, czy też nie chciał, wyświadczyć mi tej drobnej przysługi, to, ku memu wielkiemu żalowi, widziałbym się niestety zmuszonym odesłać Panu szanowną małżonkę, gdyż moje środki obecnie z ledwością wystarczają na utrzymanie jednej osoby. Mogę chyba prosić o możliwie szybkie przesłanie mi treści swej decyzji.

Przyjm Pan zapewnienie mego całkiem wyjątkowego szacunku.

Kuno Schnirps“.

Zaległo ponure, przykre milczenie.

Wreszcie mój przyjaciel Otmar Nasenbein zaczął znowu opowiadać:

— Tak, widzisz, taki bezczelny typ! W pierwszej chwili chciałem biec do policji. Ale cóżbym tą drogą osiągnął? Nic! Kasjer mój był dość wyrafinowany i zabrał przy ucieczce jedynie swoją kaucję. Braki objektu sprzeniewierzenia. A że groził mi w swym liście odesłaniem żony, gdybym się wahał przekazać mu 15000 marek, tego przecież nie można zakwalifikować jako... jako...

— Szantaż — dokończyłem logicznie. — Chociaż w gruncie rzeczy jest to typowy szantaż. Ale takiego wypadku wymuszenia prawo nie przewiduje. Więc cóż uczyniłeś, przyjacielu?

Spojrzał na mnie z politowaniem.

— Pocóż się jeszcze pytasz? Jeśli ma się do wyboru między dwiema przykrościami... uwzględniając przytem zaiste pożyteczny cel... krótko mówiąc: posłałem mu oczywiście pieniądze i otrzymałem odwrotną pocztą pokwitowanie, ujęte w nadzwyczaj uprzejme słowa wdzięczności i zaopatrzone w wiele obiecujące zakończenie: w razie czego pozwoli on sobie z prawdziwą przyjemnością zwrócić się znowu do mnie!

Teraz zaczęła mnie ta sprawa interesować.

— Oczywiście była to tylko bezprzedmiotowa groźba, aby cię trochę nastraszyć, nieprawdaż? — zapytałem zaiwnie.

— Bezprzedmiotowa groźba? Gdybyś ty mógł mieć wyobrażenie o tem!! Wycisnął mnie, jak cytrynę. Co chwilę przedstawiał nowe żądania. A ja oczywiście stale płaciłem. W ciągu trzech kwartałów kosztowała mnie ta chęć zażywania spokoju 150,000 marek. Nie mogę zupełnie zrozumieć, co ten człowiek robi z pieniędzmi. Prawdopodobnie składa wszystko w banku, aby się jaknajprędzej zbogacić. Trudno przecież o lepszą kopalnię złota.

— Ależ Otmarze! — odezwałem się pouczającym tonem. — W takich razach trzeba mieć stanowczo twardszy kark.

Wykonał rozpaczliwie beznadziejny ruch ręką.

— Próbowałem, ale i to nic nie pomogło. Pewnego razu rozwścieczyły mnie te wieczne wymuszenia. I wtedy odpowiedziałem temu gentlemanowi krótko i węzłowato. Żałuję, ale odemnie nie otrzyma pan już ani jednego złamanego grosza!

— No... i jakiż skutek? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Depesza: „Małżonka opuszcza dziś wieczorowym pociągiem Paryż. Proszę oczekiwać ją na dworcu przy ul. Fryderyka Sch. Wyobraź sobie moje przerażenie! Szybko pędzę na pocztę i nadaję terminową depeszę: „Pieniądze przekazane telegraficznie! Nasenbein“.

Na to po kilku godzinach otrzymałem odpowiedź: „Wiadomość otrzymałem. Oczekiwanie na dworcu zbyteczne. Sch.“ Widzisz więc, że ten człowiek bezlitośnie odesłałby mi żonę.

Przyjaciel mój oparł głowę na ręce i patrzał bezmyślnie w dno próżnej filiżanki.

— Dlaczegóż nie wszczynasz procesu rozwodowego z powodu złośliwego opuszczenia? — zapytałem ze współczuciem.

Zatarł rozpaczliwie swoją fragmentaryczną czupryną.

— Żaden sąd na świecie nie rozwiedzie mnie z żoną, jeśli nie przedstawię dowodów, że wielokrotnie proponowałem jej powrót do dawnego współżycia. A tej próby nie wolno mi w żaden sposób zaryzykować. Bo wyobraź sobie konsekwencje, jeżeli żona moja da posłuch temu wyzwaniu, to jest, chciałem powiedzieć, wezwaniu!!

Zbladł jak trup.

— Biedaku mój! — odpowiedziałem. — Wobec tego rzeczywiście nie mogę ci dać żadnej rady.

— Już sam znalazłem wyjście z sytuacji! — Wynurzeniu temu towarzyszył wspaniały gest. — Rzecz ma się w ten sposób: Mój dobroczyńca zachował mnie w pamięci, a ja musiałem mu cicho i grzecznie od czasu do czasu posyłać pieniądze. W ten sposób topniał powoli, ale stale, posag mojej żony. Ale gdy zaczął on się dobierać już do moich kapitałów, wówczas stanąłem okoniem. Na następny znak życia z jego strony odpowiedziałem bardziej wyraźnie, niż grzecznie.

W rezultacie otrzymałem króciutki liścik:

„Wielce szanowny Panie! Małżonka Pańska jest chwilowo chora, ale za trzy mniej więcej tygodnie będzie gotowa do drogi. Dokładną datę jej powrotu podam Panu telegraficznie.

Z głębokim szacunkiem

Kuno Schnirps“.

— Dobrze! — odpisałem mu. — Niech ją Pan przyśle.

W międzyczasie jednak powierzyłem rozmaitym agentom sprzedaż mego przedsiębiorstwa. Ponieważ wymagania moje nie były zbyt wielkie, załatwiłem całą sprawę i w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania paryskiego listu pozbyłem się swego biura. — Zdeponowałem następnie dla powracającej połowicy pokaźną sumkę. A następnie opuściłem Hamburg jako wolny człowiek i z grubszym groszem w kieszeni.

— Brawo! — przyznałem z uznaniem. — A teraz jeszcze jedno pytanie: co zamierzasz uczynić?

Otmar Nasenbein przysunął się do mnie i przybrał tajemniczą minę.

— Teraz wracam do Ameryki, gdzie, mimo wszystko, przeżyłem najszczęśliwsze chwile swego życia. A za pieniądze swoje otworzę tam biuro pośrednictwa małżeństw, z całym nowoczesnym komfortem i ze wszystkiemi zdobyczami hygjeny. Już sobie ułożyłem całą skalę tricków, z pomocą których znajdę napewno dość klijentów.

— Dowodzi to nizkiego i żądnego zemsty usposobienia — powiedziałem z wyrzutem.—Ale ostatecznie mogę zrozumieć, dlaczego ten właśnie zawód wybrałeś.

— Daj pokój! — zagroził mój przyjaciel. — Mnie niejeden jeszcze całe swe życie popamięta.

Potem rozjaśniła mu się twarz.

— Chcesz wiedzieć, dlaczego szukałem cię w Berlinie: jedź ze mną za ocean. Przecież nic cię tutaj nie trzyma!

Wzruszyłem z żalem ramionami.

— Żałuję szczerze, mój przyjacielu, ale muszę niestety odrzucić twoją życzliwą propozycję. Zamierzam właśnie w ciągu bieżącego lata... ożenić się.

Przez chwilę Otman Nasenbein siedział, jak skamieniały. Następnie uśmiechnął się nieokreślenie.

— Dobrze, old friend, a więc, jak powiedziano: od jesieni za rok zobaczymy się. Adres mój pozostawię ci w sekretarjacie niemieckiego poselstwa. Good day.

Z temi słowami podniósł się i jak grand hiszpański, dumnie opuścił kawiarnię, nie płacąc za kawę.

Spojrzałem za nim tęsknym wzrokiem. Czułem się w tej chwili rzeczywiście bardzo „indywidualnie". I tylko jedna kwestja interesuje mnie od tego dnia.

Czy ujrzę jesienią za rok mego przyjaciela Otmara Nasenbeina?

Uważam, że powinno się to zgóry wiedzieć.

Koniec.

(Tłomaczył G. W.).

NOTATKI.

—

Dramaturg niemiecki Georg Kaiser został z polecenia monachijskiej prokuratorji zaaresztowany w hotelu Esplanade w Berlinie i znajduje się już przeszło dwa tygodnie w więzieniu prewencyjnem. Zarzucane im są przestępstwa przeciw własności. Wystepki są tak niesłychane, że można je wytłomaczyć jedynie anormalnym stanem umysłu poety, szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę, że dochody jego, dzięki wielkiemu powodzeniu, jakiem się jego rzeczy cieszą, są bardzo znaczne, a zawarte już na bieżący sezon kontrakty jeszcze je zwiększały. W rzeczywistości Georg Kaiser już latem popadł w cierpienie nerwowe. Przyjaciele usiłują przeprowadzić przewiezienie nieszczęśliwego poety z więzienia do sanatorjum.

Jeden z największych teatrów w Berlinie (Grosses Schauspielhaus) pracuje właśnie nad ostatnim dramatem Kaisera, „Europa"; dzieło to ma już w bieżącym miesiącu ujrzeć światło kinkietów.

—

Idąc za przykładem nieśmiertelnego Rodina, który wszystkie swe prace przekazał testamentem państwu, malarz Claude Monet podarował obecnie republice dwanaście swych najpiękniejszych obrazów. Po otwarciu izby deputowanych rząd zażąda kredytu, aby dać zbiorowi Moneta godne schronienie.

—

Na czarnej tablicy uniwersytetu berlińskiego ukazało się następujące zawiadomienie:

„Z powodu braku mieszkania, nie mogę niestety rozpocząć wykładów. — Gdyby zaszły jakieś zmiany, nie omieszkam tą samą drogą zawiadomić o nich słuchaczy. Profesor Juljusz Petersen, Frankfurt nad Menem".

Profesor Petersen jest następcą Ericha Schmidta na katedrze historji współczesnej literatury niemieckiej w uniwersytecie berlińskim.

— We Wiedniu zmarł w 83 roku życia kanclerz fakultetu teologicznego tamtejszego uniwersytetu, biskup Wiednia i proboszcz parafji św. Stefana, dr. teologji Hermann Zschokke, profesor Starego testamentu i studjów nad biblją.

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w wieczorze na rzecz Dyrekcji spalonego Teatru Wielkiego, szczególnie: Dyrektorowi Teatru Polskiego, p. A. Zelwerowiczowi, oraz p. Jarkowskiej i p. Leszczycowi, Dyrektorowi Teatru „Bagatela", p. Tarłowskiemu, p. Gierasieńskiemu, Dyrektorowi Teatru „Scala", p. S. Kupermanowi, p. Michałowskiemu, p. Bodo, p. Loli Patroni, p. Mili Kamińskiej, p. Helenie Rynnsównie, p. Szwarcmanowi oraz p. Moskowiczowi. Serdeczne podziękowanie przewodniczącemu Kom. Org. p. Cymermanowi, państwu Kuperman, pani Dombrowskiej, p. Polakowej, p. inż. Goldmanowej, p. Lewiemu, Dyrektorowi Sali Koncertowej, p. Al. Strauchowi, Dyrektorowi Teodorowi Ryderowi oraz miejscowej prasie. Serdeczne podziękowanie Szanownej Publiczności za gorące poparcie.

Z szacunkiem:
A. Kompaniejec.

MYDŁO ANGIELSKIE
do prania
marki „BOUNTY"
używają gospodynie całego świata.
Żądać wszędzie.
Towar znajduje się stale na składach w Gdańsku.

Modes
„Maison Nouvelle"
modele zimowe, nowości.
- Grand-Hotel 108. -
418—5

Sala Koncertowa Dzielna № 18.

W piątek, 12 listopada punktualnie o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się

na rzecz Dyrekcji Teatru Wielkiego

WIELKI

Koncert Symfoniczny

Udział biorą:

Łodzka Orkiestra Symfoniczna

pod batutą słynnych dyrygentów:

p. Bronisława SZULCA

oraz Dyrektora

Teodora RYDERA

jak również wybitne siły muzyczne

Juljan Birnbaum (wiolonczela) · Sabina Rosenblat (śpiew)

Karol Szreter (fortepian) · Dr. Chasin (skrzypce)

Henryk MINC (skrzypce) · I. Gorfein (altówka)

przy fortepianie Dr. L. FALK

Kierownik wieczoru: p. Cymerman.

Bilety do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 12. 445—4

Kancelarja Gminy Starozakonnych m. Łodzi

poszukuje

woznego.

Oferty przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja Gminy, Plac Wolności 6, w godzinach od 9 r. do 12 w poł. 44—2

Do sprzedania

urządzenie z jadalnego pokoju i kasa ogniotrwała. Wiadomość: Piotrkowska 202, u dozorcy. 42—2

Kupujemy i płacimy dobre ceny za

futrzane rzeczy

oraz przyjmujemy reperacje. Zusmanek i Dawidowicz, Piotrkowska 19, w podwórzu. 27—1

Zgubiono portfel

zawierający paszport na imię Jende Ferdynanda, 3 losy starej loterji Państwowej V klasy za №№ 7066, 87387, 65017 oraz 1 los nowej loterji za № 577. Zwrócić za wynagrodzeniem Główna № 25, m. 7. 46—1

Zamienię

pokój w Warszawie z elektrycznem oświetleniem w centrum miasta na takiż z kuchnią w Łodzi, ewentualnie z meblami. Wiadomość: Łódź, ul. Lipowa № 36, m. 15. 15—1

Poszukuje się schodów żelaznych kręconych

w dobrym stanie jednopiętrowe. Oferty z podaniem ceny składać proszę do Adm. „Głosu Polskiego" pod lit. M. S. 187. 18—3

Wdowa

w średnim wieku, uciekinierka z Ukrainy, poszukuje pracy jako gospodyni, potrafi prowadzić kuchnię od najskromniejszej do wykwintnej. Łaskawe oferty: Zgierz, ul. Piłsudskiego № 65, Jankowska. 338—1

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Kupuję futra, żakiety karakułowe, fokowe, garderobę, bieliznę, dywany, meble, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wólczańska 43, Chrzanowicz.

A.A.A. Detaliczna i hurtowa sprzedaż. — Białe tow., surówka, płócienka, flanela, barchany, satyna, podszewka. Kilińskiego 40, m. 10. 805—30

A.A. Dyplomowaną nauczycielkę języka niemieckiego, na godziny poleca Biuro Nauczycielskie Adamowiczowej, Piotrkowska 91. 20—3

A. Łóżka, materace, szafę, otomanę, stół, krzesła, leżankę, biurko, etażerkę sprzedam. Piotrkowska 261 m. 4, front. 151—10

Angielskiego, francuskiego, początków udziela urzędniczka banku. Cena mk. 75 godzina. Oferty „Angielski 11" do adm. „Głosu". 470—2

A. Łóżka, szafy, stoły, krzesła wyprzedaje najtaniej. Piotrkowska 10., Korczak. 455-3

Akuszerka Czasowszczyk-Ejlenberg przyjmuje zamówienia. Mieszka obecnie przy ul. Kilińskiego 83 m. 24. 475—6

Angielskiego udziela b. słuchaczka wyższych kursów w Londynie. Ul. Piotrkowska 182 m. 21, od 3 i pół do 5. 476—4

A. Meble sprzedaje kompletny, sypialnie, gabinet, salon i pojedyncze. Dzielna № 5. Derejski. 66—12

Biegła stenotypistka maszynistka ze znajomością pracy biurowej poszukuje posady. Oferty sub „Biegła". 35—5

Biurko, szafy, otomanę, lustro, umywalnię, leżankę, łóżka, meble ze stołowego, salonowe, sprzedam. Piotrkowska № 223 m. 3. 43—6

Buty z cholewkami i buciki eleganckie raz noszone sprzedaję, Sienkiewicza 37, u dozorcy. 39—1

Do sprzedania futro (łosie) damskie trzy lisie skórki, kożuch, biała wełna. Targowa № 19, m. 14, 4-6. 19-2

Do wynajęcia pokój umeblowany z centr. ogrzewaniem Oferty do „Głosu" pod „Centralne". 23—1

Do sprzedania kołnierz karakułowy męzki w dobrym stanie. Staro Zarzewska 35, m. 9, w podwórzu. 86—1

Do sprzedania futro damskie, kożuch męzki oraz łyżki srebrne. Ul. Zawadzka 28, m. 20. Bałuty. 29—2

Chcę grać na pianinie dwie godziny dziennie za wynagrodzenie. Oferty „Muzyka" do „Głosu". 385—2

Lisie skórki, fotelik dziecinny ze stolikiem okazyjnie sprzedam. Pańska 8 m. 11. 375—2

Fortepian do sprzedania prawie nowy, firmy Szretera. Nowo-Cegielniana 12, m. 16, od 2—4. 395—2

Idąc Pańską, Zielonym Rynkiem zgubiono kluczyki. Oddać za wynagrodzeniem 150 mk. Browman. Skwerowa 7. 74-3

Inteligentny młody człowiek, pracujący 12 lat w biurze fabrycznem, poszukuje posady. Oferty sub „L. S.". 26—3

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 098—30

Meble sprzedam: sypialnie stylowe, oraz kuchenne urządzenia. Zachodnia № 51, stolarnia. 474—3

Meble z 3-ch pokoi sprzedam. Piotrkowska 189 m. 9. 454—5

Małżeństwo bezdzietne poszukuje 1—2 ładnie umeblow. pokojów. Oferty pod „M. R." 65—4

Magiel sprzedam tanio. Wiadomość: Ogrodowa № 24, sień III, m. 4, Stencel. 43—3

Nauczycielka z wyższem wykształceniem udziela lekcji. Specjalność: rosyjski. Oferty do „Głosu Polskiego" sub. U. R. 35—2

Ośmioklasistka poszukuje lekcji. Specjalność: język polski i łacina. Oferty sub „Ośmioklasistka". 475—2

Przybłąkał się pies, rasy wilczej. Do odebrania za zwrotem kosztów. Wólczańska 118. 409—3

Przyjmę dwoje dzieci do kompletu frebiowskiego z nauczaniem początkowem i jęz. francuskim. Andrzeja 7, m. 16. 271-3

Poszukuję umeblowanego pokoju w śródmieściu. Cena bez różnicy. Oferty do „Głosu" sub. L. W. 37—3

Panienka (izraelitka) z średniem wykształceniem poszukuje posady w sklepie jako sprzedawczyni lub kasjerka. Oferty sub „Panienka" do „Głosu". 461—2

Sprzedam lub wynajmę posesję z domem mieszkalnym, stajnią, wozownią, szopami, w śródmieściu. Wiadomość: Podleśna 17. 214—3

Sprzedam zbiór marek. Schein, Szkolna 33 m. 7, od 2—3. 472—1

Student Politechniki udziela lekcji. Pańska 12 m. 16. W domu od g. 2—3. 093—7

Sprzedam różnej wielkości świnie do pasienia. Zawadzka 9 (Bałuty). 306—3

Sprzedam pianino w dobrym stanie. Emilji 17, parter-prawo. 25—1

Zdolny majster ślusarsko mechan. oraz tokarniany poszukuje posady. Oferty do „Głosu Polsk." sub. „Majster". 30—3

Tajchner Stanisław zgubił paszport niemiecki łam., wyd. w Łodzi. 46—3

100 palt czarnych na podszewce po 1500 marek. Wiadomość: ul. Nawrot № 12, od 8—10 rano i od 4 — 6 po poł., lewa oficyna, 3 piętro, Piątkowski. 469—1

Zagubione dokumenty.

Cwajman Jankiel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 32—3

Cymer Samson zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 351—3

Gajzler Zelma zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 363—3

Golak Wincenty zgubił kartę węglową za № 43423. 26—1

Jende Ferdynand zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 47—3

Kenigsztajn Jankiel zgubił legitymację chlebową z kartkami na 6 osób. 464—1

Lewkowicz Rywen zgub. legitymację chlebową na 2 osoby. Kelma 25. 38—1

Lenga Sawell vel Samuel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 49—3

Lipnowska Gusta zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Koninie. 11—3

Landsberg Mania zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 460—3

Michalik Bronisława zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 34-3

Majzel Samuel zgubił paszport austrjacki, wyd. w Nowo-Radomsku. 351—3

Mencel Paulina zgubiła kartę węglową. 24-1

Nalepa Marek zgubił legitymację chlebową na 7 osób. 22—1

Nalepa Marek zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi, legitymację policyjną z fotografją, inne papiery oraz 600 mk. Targowa 33. 21—3

Pozierkowski Józef zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 28—3

Stejrin Gitel zgubiła legitymację na 2 osoby za № 547. Zawadzka 15. 463—1

Sobieraj Stanisław zagubił świadectwo № 23 II Polskiego 8-klasowego Gimnazjum Filologicznego. Uprasza o zwrot. Zgierz, Zielona 9. 33-3

Szlachmanowicz Herszel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 359—3

Turowski Józef zgub. legitymację na 4 osoby. Lipowa 3. 10—1

Wajskopf Michał zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 364—3

Żarnowiec Marja zgubiła dowód osobisty, wyd. w Piotrkowicach, ziemi kieleckiej. 350—3

Zamość Nusen zgubił kartę węglową. 61—3

Łódź.

Akcja demobilizacyjna.

Przywrócenie ulg z art. 61 i 62

W sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej wydział prasowy min. spraw wojskowych podaje do wiadomości poniższe rozkazy pana ministra spraw wojskowych: Niniejszym przywraca się w całej pełni moc obowiązująca art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Tym sposobem przywrócone zostały dla jedynych żywicieli rodzin ulgi, które w związku z ówczesną sytuacją bojową w sierpniu r. b. zostały czasowo wstrzymane. Rozporządzenie powyższe obejmuje zarówno popisowych, stających obecnie lub mających stawać do poboru, jak i tych szeregowych, którzy znaleźli się w wojsku na skutek chwilowego wstrzymania mocy obowiązującej art. 61 i 62 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Dla uzyskania przewidzianych w art. 61 i 62 ulg winny osoby zainteresowane złożyć odpowiednie podanie, niezależnie od tego, czy podanie takie uprzednio składały lub nie, do tej instytucji, w której sprawa ich została zawieszona wobec chwilowego cofnięcia ulg z art. 61 i 62 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. We wszystkich wypadkach, gdy osoby zainteresowane nie wiedzą w której instancji sprawa, dotycząca ulg, została wstrzymana, podania należy składać wyłącznie do powiatowych komend uzupełnień, które są uprawnione do udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach poborowych.

TEATR MIEJSKI (Dzielna 13) pod dyr. ... Zelwerowicza.
Wtorek 9.XI po cenach zniżonych „Hedda Gabler", sztuka w 4 akt. H. Ibsena.

Wiadomości bieżące.

Przewiezienie zwłok ś. p. Napiórkowskiego.

W piątek, dn. 12 b. m. nastąpi przywiezienie zwłok poległego w walkach pod Ciechanowem posła łódzkiego, ś. p. Aleksandra Napiórkowskiego. Kondukt żałobny w asyście wojskowej warty honorowej wyruszy o godz. 4-ej pp. z dworca fabrycznego na stary cmentarz. Na uroczystość powyższą przybędą z Warszawy przedstawiciele Sejmu i wszystkich klubów sejmowych, związek polskich posłów socjalistycznych w pełnym składzie, przedstawiciele rządu i ministerstwa spraw wojskowych. Według otrzymanych informacji przybyć ma na pogrzeb minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, który był osobistym przyjacielem poległego posła. W uroczystości wezmą również udział delegacje organizacji robotniczych z wieńcami i sztandarami.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek i środę dn. 9 i 10 listopada 1920 r. o godz. 7-ej wieczorem punktualnie.

Porządek dzienny obejmuje: I. Komunikaty. II. Wnioski: a) magistratu w sprawie:

1) Zaciągnięcia pożyczki ze skarbu Państwa w wysokości mk. 37.000,000 na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania pracowników miejskich.

2) Zatwierdzenia statutu o podatku od widowisk, koncertów, zabaw i rozrywek na rzecz kasy miejskiej w Łodzi.

3) Podwyższenia opłat za wycieranie kominów.

4) Podwyższenia opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i obcych.

5) Podwyższenia poborów nauczycielstwa etatowego i nieetatowego miejskich szkół powszechnych.

6) Ustawy wywłaszczenia, w celu wykończenia prywatnych domów mieszkalnych w Łodzi.

7) Nabycia w drodze wywłaszczenia pod przedłużenie ul. Nawrot od Emilii i Doroty mał. Wilhelm placu, położonego między ul. Nową a Zagajnikową.

8) Wypłacenia zarządowi prywatnego zakładu leczniczego przy ul. Podleśnej № 15 kwoty 100.000 mk. tytułem odszkodowania za braki względnie zniszczony inwentarz.

9) Wymiany gruntów pod przedłużenie ul. Targowej.

b) Komisji skarbowej w sprawie:

1) Rozszerzenia działalności oddziału włókienniczego przy wydziale zaprowiantowania miasta.

c) Prezydjum Rady Miejskiej w sprawie projektu statutu rozbudowy miasta.

Izba skarbowa w Łodzi.

Sprawa sporządzenia projektu na budowę Izby skarbowej dla m. Łodzi będzie rozwiązania drogą konkursu pomiędzy obranymi przez województwo łódzkie architektami. Energiczne podjęcie sprawy budowy Izby skarbowej w Łodzi zawdzięczać należy inicjatywie i staraniom okręgowej dyrekcji robót publicznych.

Instytut epidemiologiczny i instytut badania artykułów spożywczych.

Z wiosną r. p. rząd przystępuje do budowy gmachu instytutu epidemologicznego oraz instytutu badania artykułów spożywczych. Plac pod budowę gmachu magistrat ofiarował rządowi przy Wodnym Rynku. Budynek będzie murowany, dwupiętrowy z piwnicami, z lokalną kanalizacją i wodociągami. Parter przeznaczony będzie na instytut badania artykułów spożywczych. Na pierwszem piętrze urządzony będzie instytut epidemologiczny, zatrudniający 8 pracowników, z salą do wykładów publicznych. Koszty budowy gmachu w przybliżeniu obliczono na 20 milj. mk.

Barankowe futra stanowią modę w Paryżu.

Kuśnierze paryscy, używają w tym sezonie do rozmaitych rzeczy futer barankowych. Stosują je na płaszcze i zarzutki dla pań, garnitury; rotundy dochodzące do kolan, zwłaszcza z siwych baranków z kołnierzem z drogiego futra, ucho w Paryżu obecnie za wielką elegancję. Kołnierz do takiej rotundy może być z pięknego białego lisa, co podnosi jej elegancję, ale zarazem i cenę.

Zakaz farbowania ubrań.

Rozporządzenie poz. 637 dz. ustaw ogłasza zakaz przefarbowywania, względnie odnawiania lub przyjmowania do przefarbowywania przedmiotów wyekwipowania wojskowego (choćby prywatnej własności), jakoto sukna, koców, taśmin wełnianych, ubrań i t. p. Wyjątkowo dopuszczalne za zezwoleniem władz wojskowych, upoważnionych do tego przez min. spraw wojskowych. Przekroczenia karane będą administracyjnie aresztem do roku lub grzywną do 100 tysięcy marek, oraz konfiskatą.

Telegraficzna szybkość.

W sobotę, dn. 6 b. m., o godzinie 14-ej, t. j. 2 po południu, nasz warszawski korespondent nadał depeszę terminową, zawierającą numer wygranej „Miljonówki". Jako godzina przyjęcia depeszy przez stację figuruje 22, to est 10 wieczór.

Zapytujemy stację nadawczą warszawską, czy za 8 godzin w sygnalizacja telegraficzna terminowa podczas gdy w całym kulturalnym świecie przesyła się list z Warszawy do Łodzi nie idzie dłużej, niż 8 godzin?

Wypadek ten uważamy traktowanie interesów publiczności, która zmuszona jest w szerszej mierze korzystać z telegrafu.

Wreszcie zaznaczyć musimy, iż otrzymana przez stację łódzka, jak powiedziano, o godz. 10 depesza do godz. 12 i pół w nocy nie została nam doręczona.

Jakie choroby nam grożą?

Dotychczas skonstatowano w Polsce kilkanaście wypadków cholery azjatyckiej. W Warszawie w ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca zasłabło na tę cholery pięciu ludzi.

Wiadomości te, lubo niepokojące, nie powinny jednak siać popłochu. Według bowiem wyjaśnień, otrzymanych z miarodajnego źródła, epidemja cholery nam nie grozi.

Poszczególne wypadki są rezultatem zawleczenia choroby, czego najlepszym dowodem, jest Warszawa, gdzie wypadki cholery zdarzały się, a badana ściśle woda wiślana nie wykazywała zarazków.

Obawiać się natomiast należy epidemji duru brzusznego i płonicy (szkarlatyny).

Troską naszych władz sanitarnych jest sprawa szczepień ochronnych. Ludność nie chce zrozumieć pożytku tych szczepień. Nawet służba szpitala cholerycznego w Warszawie nie chce poddać się szczepieniu ochronnemu!

A przecież w walce z zarazą od tego trzeba zaczynać.

W galicyjskich wsiach pojawiła się nowa choroba. Oznaki jej są: ból gardła, plamy na całem ciele, gorączka. Jest to „mieszanka" dyfterji ze szkarlatyną. Nabawić się jej można przez przeziębienie. Człowiek, który na nią zapadnie, do dwóch dni umiera w strasznych mękach.

Wobec ewentualnej możliwości zawleczenia do Łodzi epidemji cholery azjatyckiej, wydział zdrowotności publicznej przygotował w szpitalu dla ostro zakaźnych w Radogoszczu specjalny barak choleryczny.

Walka z gruźlicą.

Po całym mieście rozplakatowane zostały ogłoszenia sekcji do walki z gruźlicą o bezpłatnym udzielaniu porad chorym zagrożonym gruźlicą i dokonywaniu bezpłatnie analizy plwocina w lokalu sekcji przy ul. Dzielnej Nr. 28.

Zamknięcie kąpieli.

Mieszczący się przy ul. Szkolnej Nr. 11 3-ci miejski zakład kąpielowy z dniem 8 listopada z powodu zepsucia się kotła parowego zostaje zamknięty aż do odwołania. Miejskie szkoły powszechne winny kierować dzieci do kąpieli do 2-go miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Kilińskiego Nr. 120.

Z koła przyjaciół harcerstwa.

W ubiegłą niedzielę o godz. 4 popołudniu, w sali Tow. krajoznawczego odbyło się ogólne zebranie roczne koła przyjaciół harcerstwa.

Na przewodniczącego zebrania powołano wojewodę Antoniego Kamieńskiego, który zaprosił na asesorów panią Macińską, generała Olszewskiego, dr. Kopcińskiego i dr. Jokla, a na sekretarza p. A. Kotynię.

Sprawozdanie z działalności patronatu odczytał dr. Goldenberg. Wykazuje ono, że patronat powstał 16 listopada 1919 r. Nawiązano na początku kontakt z patronatami Zgierza i Pabjanic, aby je skłonić do zorganizowania kół przyjaciół harcerstwa. Zawiadomiono wszystkich dyrektorów szkół średnich, wszystkie fabryki, nauczyciela w Łodzi patronatu, z prośbą o popieranie harcerstwa.

Do końca roku sprawozdawczego liczba członków doszła do 150. Są to przeważnie rodzice harcerzy lub nauczycielstwo. Warto zaznaczyć, iż patronat objął protektorat nad wystawą harcerską i zjazdem p. t. „Tydzień harcerstwa w maju 1920". Uzyskano od P. U. Z. A. P. P. zezwolenie na kupno 1000 metrów sukna szarego po 150 mk. metr. Jednakże apel do ogółu, członków i sympatyków harcerstwa zwołane latem przez patronat, dla zorganizowania pomocy harcerzom wstępującym do wojska dało nikłe rezultaty.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Ze sprawozdania z inspektoratu żeńskiego wynika, iż w Łodzi jest 11 drużyn żeńskich, ... męskiego wynika, że w Łodzi jest przeszło 800 harcerzy, którzy stanowią 17 drużyn. Młodzież męska harcerska jak jeden mąż stanęła na zew Naczelnika Państwa do obrony Ojczyzny.

Sprawozdania inspektoratów wywołały bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Smolarek, Walczak, Sieczkowski, Wiśniewski i inni. Podnoszono konieczność kontaktu ścisłego harcerzy ze społeczeństwem i poparcia z jego strony dla więcej prawidłowej niż dotąd działalności. Domagano się również łączności z kierownikami szkół.

Za pomocą głosowania tajnego do zarządu patronatu wybrani zostali pp. Tadeusz Kamieński, dr. A. Goldenberg, wojewoda Antoni Kamieński, wojewodzina Stanisława Kamieńska, generałowa Olszewska, dyr. Stankiewicz, dyr. K. Tomaszewski, B. Wocalewski, St. Iżycki, L. Grabiańska, dyr. A. Idźkowski, Fr. Waszkiewicz, oraz jako zastępcy ks. R. Brzeziński, W. Macińska i inspektor J. Raś. Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Maciński, dyr. Z. Fiedler i Weigt a jako zastępcy pp. K. Wolski i dr. Tomaszewski.

O godła partyjne.

Województwo wydało okólnik do wszystkich przewodniczących wydziałów powiatowych oraz p. prezydentów miast w sprawie umieszczania godeł partyjnych na gmachach i budynkach komunalnych. Wychodząc z założenia, że związki komunalne zostały powołane przez ustawy do sprawowania za pośrednictwem organów kolegjalnych czynności administracyjnych, zmierzających do zaspokojenia wspólnych interesów wszystkich członków, i że w tym stanie rzeczy każdy członek organu kolegjalnego, jak i kolegjum jako całość uchodzić musi ze stanowiska prawnego za wybranego przez wszystkich członków związku, województwo uważa przystrajanie gmachów komunalnych godłami i sztandarami, będącymi widomym znakiem przynależności partyjnej pewnej grupy członków związku — za wielce niepożądane i sprzeczne z wyrażonym wyżej poglądem prawnym.

Teatr Polski.

Dzisiaj „Hedda Gabler" po cenach zniżonych. Jutro „Urwis" a we czwartek, dnia 11 premjera „Karykatur" Kisielewskiego.

Zuchwała kradzież.

Zapomocą przepiłowania sztaby żelaznej i wyłamania drzwi frontowych, nieznani złoczyńcy dostali się do składu jedwabiu przy ul. Nowomiejskiej Nr. 8, należącego do spółki „M. Fajbuszewski i M. Lichta" i skradli towaru wartości 150.000 mk

Giełda warszawska.

Notowania z d. 8 listopada.

Waluty: Ruble carskie po 100 312 —; po 500 — 288.—, 312.—, 262.—; ruble dumskie po 1000 — 71.—; dolary Stanów Zjednocz. 370.—, 390.—; franki franc. 24.50, 25.50; franki belgijskie 26.50, 27.—; franki szwajcarskie 62.—, 65.—; funty szterlingi 1370—, 1435.—; marki niemieckie 480.—, 510.—; korony austrjackie 78.—, 82.—; korony szwedz. 77.—, 80.—; korony duńsk. 55.—, 58.—; korony norweskie 54.—, 56.—; liry włoskie 14.—, 14.75; floreny holenderskie 120.—, 127.—.

Czeki: na Nowy-Jork 370.—, 390.—; na Paryż 24.50, 25.50; na Belgję 26.50, 27.—; na Szwajcarję 62.—, 65.—; na Londyn 1370.—, 1435.—; na Berlin 480.—, 512.—; na Wiedeń 78.—, 82.—; na Szwecję 77.—, 80.—; na Danję 55.—, 57.—; na Norwegję 54.—, 56 —; na Włochy 14.—, 14.75; na Holandję 120.—, 127.—.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 1900 9 emisja 1890—1840; Bank Kup. Łódzki 950; Bank Dyskont. warsz. 3000; Borkowski 9, 1800, 1850; Lilpop 7900, 8125; Rudzki 6125, 6400; Starachowice za 500 mk. 7750, 7975; Warsz. Tow. fabryki cukru 9825, 9400, 9700.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę przedwcześnie zmarłej

b. p. Lek.-dent. Lubie Lewkowiczowej

ur. Erlich

przedewszystkiem Łódzkiemu Towarzystwu Odentologicznemu, szczególnie panu Lekarz.-dent. Cenzarowi za słowa pociechy nad grobem z głębi zbolałego serca składa „Bóg zapłać"

Rodzina.

Z powodu przedwczesnego i tragicznego zgonu kolegi naszego

b. p. Zygmunta Babada

wyrażamy niniejszem Rodzinie jego najserdeczniejsze współczucie.

Koledzy V-ej komp. I-go p.p. strzelców syb.
Zybertański, Sudja, Mirtenbaum, Birenzwejg
Tow, Witoński, Binkowski, Ogólnik i Harak.

Potrzebna

inteligentna panna

(izraelitka) wychowawczyni do 5-cio letniego chłopca oraz

zdolne panny do szycia sukien.

SINGEROWA
Al. Kościuszki Nr. 31.

Tkalnia sztuczna!

Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszystkich towarach, firankach i dywanach

Piotrkowska 117.

Czas odnowić prenumeratę.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym serdecznie dziękuję Oddziałowi Straży Ogniowej Poznańskiego, szczególnie zaś **Józefow Bombie** za energiczne kierownictwo akcją ratunkową przy pożarze farbiarni i suszarni przędzy p. Farbera, mieszczącej się w moim domu przy ul. Pomorkiej № 16.

GRINSZPAN.

Wezwanie!

Niniejszym wzywany p. **A. M. Groswirta,** zam. w Łodzi, przy ulicy. **Wólczańskiej 63,** o zwrót reszty 4 maszyn, które zostały przez niego zatrzymane.

Zaznaczamy, że jeśli po upływie 3-ch dni maszyny nie będą nam zwrócone, skierujemy tą sprawę na drogę sądową.

J. Chmielnicki, N. Trokenheim,
Warszawa. Nalewki 35.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

—o—

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Warren G. Harding pochodzi ze starej rodziny szkockiej, która osiedliła się w Ameryce jeszcze za czasów panowania angielskiego. Młodość swoją spędził w pracy na roli i w lasach. Następnie poświęcił się karjerze dziennikarskiej.

Jako jeden z dwuch senatorów stanu Ohio, oraz jako redaktor dziennika „Maion Star" okazał się zaciekłym konserwatystą. Kandydatura jego na prezydenta Stanów Zjednoczonych była postawiona i popierana głównie przez senatorów, którzy wiedzą dobrze, że będzie on szedł zupełnie po linji ich myśli.

Zaznaczyć trzeba, że nawet wśród robotników był Harding przedstawicielem kierunku skrajnie reakcyjnego, zwalczał gwałtownie na łamach swego dziennika, odłam republikanów postępowych, grupujących się koło Roosevelta. Jego kampanja przeciw Rooseveltowi w 1912 r. zraziła doń znaczną część republikanów. Prasa republikańska postępowa, z nowojorską „Tribune" na czele, otwarcie wyrażała swoje niezadowolenie z kandydatury Hardinga.

Wszyscy republikanie okazali się jednak solidarni w ciągu całej kampanji wyborczej. Umieli oni niezrównanie wyzyskać niezadowolenie panujące w Ameryce z rządów prez. Wilsona. „Warren G. Harding—pisało jedno z pism republikańskich — jest pod każdym względem antytezą zupełną Woodrowa Wilsona".

Ameryka jest, mimo swe uprzywilejowane stanowisko, znużona wojną. Program prezydenta Wilsona wciągając je w życie narodów europejskich narażał ją na udział we wszystkich zatargach i wojnach Europy.

Egoizm anglosaski nakazywał Ameryce trzymać się raczej na uboczu i nie pozwalał jej poddać się zobowiązaniom, które program Wilsona na nią nakładał. Dlatego też jednym z powodów, dla których opinja amerykańska odwróciła się do Coxa kandydata demokratów, a kontynuatora polityki wilsonowskiej, było stanowisko, jakie Cox zajął w sprawie irlandzkiej. Obiecując otwarcie poprzeć sprawę niepodległości Irlandji, stwarzał sytuację naprężoną, prowadzącą do zatargu z Anglją. Amerykanie zać za wszelką cenę zatargu uniknąć pragną. Nieprzyjęcie przez Amerykę mandatu na Armenję ma to samo źródło.

Poza tem opinja zaalarmowana silną propagandą bolszewicką w Stanach Zjednoczonych i zamachami anarchistycznemi, rzuciła się na oślep w kierunku wprost przeciwnym, szukając schronienia pod skrzydłami reakcji.

Propaganda wyborcza republikanów była niezwykle silna i nie przebierająca w środkach. Ostatnia niedyskrecja Hardinga, — oświadczającego publicznie jakoby Francja zwróciła się do niego z zapytaniem jakie jest stanowisko Ameryki w stosunku do Ligi Narodów, — miała na celu postawić opinję amerykańską niejako przed „fait acompli" jego wyboru. Równocześnie jednak była wielkim nietaktem politycznym i zraziła doń Francję.

Należy zwrócić uwagę na to, że kandydatura Hardinga jednogłośnie popierana była przez liczne sfery niemieckie w Ameryce. Jeden z ich organów pisał: „Kandydat demokratyczny jest dla nas niemożliwy. Jest on kandydatem Woodwora Wilsona i „Ligi Potępienia" i wzywał swych czytelników do głosowania za Hardingiem.

Mimo wszystko, polacy, żegnający z głębokim żalem prezydenta Wilsona, mają jednak nadzieję, że tradycyjnie przyjazna polityka Ameryki wobec Polski nie ulegnie zasadniczym zmianom.

Dziś premjera! **Grand-Kino** 72. Piotrkowska 72. **Dziś premjera!**

Dla dzieci i młodzieży dozwolone. Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Mimowolna Zbrodnia

Dramas w 5 częściach. Wspaniały finał

Nowa misja Judex'a ze znakomitym René Cresté

club. dorosłych i dzieci

Obraz Ag. Kinem. „CORSO" w Warszawie. Początek o g. 5, w soboty, niedziele o g. 3 po poł. Sala ogrzana. Orkiestra symfoniczna.

TEATR (W gmachu teatru „Scala" ul. Cegielniana № 18). TEATR

„Bagatela"

pod dyrekcją Marjana Tarłowskiego.

Początek o godz. 8.30. Kasa czynna od 12 do 2 i od 4 po poł.

Sala należycie ogrzana.

Dziś i jutro, ost. dwa dni Programu № 3. **Romuald Gierasieński, Seweryn Michałowski, Helena Rinas,** Mila Kamińska, Lola Patroni, Jana Van Roy, Michalina Zamiłło, E. Bodo, Mieczysław Dobrowolski, Adam Górecki, Stefan Szosland, Marjan Tarłowski.

BUDIENNY IDZIE Wielka, aktualna, satyryczno-polityczna rewja ze śpiewami i tańcami Henryka Zbierzchowskiego. Muzyka różnych kompozytorów. Reżyserował: R. Gierasieński.

Nadto **Część koncertowa** z udziałem całego zespołu.

Teatr **VARIETÉ ROZMAITOSCI**, Cegielniana 63. Dziś i codziennie początek o godz. 8.30 wiecz.

Gdzie spodnie? farsa z francuskiego w 1 akcie. Śpiew, Humor, Tańce.

„W starym piecu djabeł pali" Burleska w 1 akcie B. Bronowskiego. Szczegóły w programach.

Część kabaretowa: — — — — — — Część kabaretowa:

„KUK" atrakcja wszechświatowej sławy w krainie cieni.

B. BRONOWSKI, E. ODROBIŃSKI, Wesołowski, J. Wagner, J. Erwestówna, H. Federówna i in.

Dyrekcja teatru „VARIETE ROZMAITOŚCI" chcąc dać możność szerszej Publiczności częstszego zwiedzania teatru, wprowadziła inowację, polegająca na tem, iż wszystkim członkom związków, kooperatywom, stowarzyszeniom wydaje bilety redukcyjne z ustępstwem 40 proc. i uprasza instytucje, chcące z tej ulgi korzystać, o przysłanie delegata w godz. między 7—9 wiecz. do kancelarji teatru dla odebrania powyższych biletów. Chcąc także powiększyć fundusze instytucji dobroczynnych, społecznych, oddaje całkowite wieczorowe przedstawienia po znacznie zredukowanych cenach.

TEATR DOBRZE OGRZANY. Kasa czynna od 12—2 i od 5-ej.

Zawiadómienie.

Podajemy do łaskawej wiadomości naszych Sz. Klijentów, że z dniem dzisiejszym zmieniliśmy firmę naszą na:

Przemysł Powroźniczy „NAPĘD"

Spółka z ogr. odpow.

Polecając się i nadal łaskawym względom naszych Sz. Odbiorców, pozostajemy

Z poważaniem

PRZEMYSŁ POWROŹNICZY

Dresslerowie, Rassalski, Ammer i Gessner

Spółka z ogr. odpow.

Zawiadomienie.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, iż z dn. 1 listopada r. b. jedyny w Łodzi, **przy ul. Moniuszki 2**, pod względem urządzeń najnowoczesnych nasz **Zakład Fryzjerski** (salony damskie i męskie, manicure) **powiększyliśmy** znacznie, przyczem zaangażowaliśmy doń **pierwszorzędne siły fachowe.**

W nadziei, iż najwybredniejszym wymaganiom naszej Sz. Klijentelli zadość uczynimy, łączymy wyrazy poważania

317—3 St. Szwarc i Fr. Jabłoński.

Dyrekcja Gimnazjum im. ks. Ign. Skorupki (T-wa „Oświata")

zawiadamia, że lekcje w klasach 7-ej i 8-ej rozpoczną się w środę, dnia 10 b. m., o g. 9-ej rano. 462—1

Zarząd Szkoły Rzem.-Technicznej T-wa Sz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród Żydów, Średnia 46,

podaje do wiadomości uczniów tejże szkoły, że zajęcia zostały wznowione. 46—1

Zapisy kandydantów na oddziały: tkacki i el.-mechaniczny przyjmuje kancelarja Zarządu codziennie od 9 do 12 rano.

Kupuje się zaraz

maszynę drukarską

płaską Nr. 9, albo większą. Oferty pod „B. Sz." do Adm. „Głosu". 82-3

Lokal

Poszukuje się lokalu na interes z 2-ch lub 3-ch pokoi w centrum miasta. Cena nie krępuje. Oferty sub „W. T." 459—1

Fortepian

Blüthnera zupełnie nowy do sprzedania. Zakątna 21, front III piętro, prawe drzwi, od 3—5 po południu. 31—2

Ekspedjent

potrzebny natychmiast do większego handlu win i towarów kolonjalnych. Oferty pod „A. B. 100" do adm. niniejszego pisma. 372-3

Matki karmiące

żądajcie hygjenicznego odciągacza pokarmowego

„IGIS" 17—2

w aptekach, składach aptecznych i optycznych. Wyłączna sprzedaż: Dom Handlowy **Leopold Segał**, Warszawa, Leszno 18. Tel. 153-24.

Kupuję

biżuterję, brylanty, złoto, srebro, platynę, zegarki. Płacę ceny najwyższe, Lubka Sienkiewicza 20 m. 18, ost. wejście, part. 90—3

Sprzedam zaraz klacz

4-letnią gniadą, z uprzężą i bryczką-wolancikiem. Wiadomość: Sienkiewicza 8/5 u kpt. Potakowskiego. 223—2

Kupuję

futrzane rzeczy

Frenkel, Piotrkowska 22, w podwórzu. 72-2

Kupuję

stare instrumenta muzyczne

Alfred Lessig

Nawrot 22. 57-10

Sprzedam

aparat kinematograficzny, używany, „Pathego" № 1 z niektórymi przyrządami. Zastać można od 1—3. Przedecki, Zawadzka 35 m. 15. 19—2

Sprzedam

kapy jedwabne pluszowe, dywan, pościel, kanapę, blat dla krawca, klozet pokojowy. Widzewska 147 m. 30, od 11—3. 452—1

Dla szkół

robótki ręczne i przybory do haftu w największym wyborze i najtaniej do nabycia w zakładzie robót ręcznych

Marka Joskowicza,

Piotrkowska 22, wejście przez bramę. 82-3

Pokoju

umeblowanego lub bez poszukuję od zaraz. Oferty do „Głosu" sub „Technik". 453—1

Leksikon Meyera

w 24 tomach, 6-te wydanie, zaraz do sprzedania. Długa 15, w podwórzu, na lewo. 457—3

Zgubiłem w drodze między ul. Dzielną 50 a rogiem Dzielna—Skwerowa

portmonetkę,

banknotami 1500 mk. i różnymi dokumentami. Znalazca zatrzyma sobie pieniądze, za oddaniem tych dokumentów pod dyskrecją Majerowi Rosenblattowi, Kolejna 9. 458—

Futro

duże na szopach ciemnych do sprzedania. Nawrot 12, II piętro, lewa oficyna, Piątkowski, od 8—10 r. i od 4—6 po poł. 469—1

Uczciwy chłopiec 16-to letni, inteligentnej rodziny, poszukuje praktyki wzawodzie szewckim Ul. Gubernatorska № 30 m. 7. 014—2

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 70.—. Kwartalnie Mk 210.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 80.—. Kwartalnie 240.—. Zagranica Mk. 100.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 4.— fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 60 fen. za wyraz, najmniej 6.— Mk. Poszukiwanie pracy 40 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 12.— Mk., w tekście 15 Mk po tekście 8.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 5.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 200 po tekście. Za termin druku ogł. i ofiar adm. nieodpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.